

dr Joanna Pietraszczyk-Sękowska

Uniwersytet Łódzki

e-mail: joanna.pietraszczyk@uni.lodz.pl

<https://orcid.org/0000-0001-6603-1756>

Kamil Jański

Uniwersytet Łódzki

e-mail: kamil.janski@edu.uni.lodz.pl

<https://orcid.org/0000-0002-1950-1898>

Gdy politolog i antropolog obserwują *pamięć* i jej emocje: o sprawczości, polszczyźnie i rozpamiętanej współczesności

WHEN A POLITICAL SCIENTIST AND AN ANTHROPOLOGIST OBSERVE MEMORY
AND ITS EMOTIONS: ABOUT AGENCY, THE POLISH LANGUAGE AND CONTEMPORARY
PONDERING OVER THE PAST

Summary

This article reflects on the relationship between Polish linguistics and indigenous memorialist thought, examining the historical and emotional significance of memory in Poland as contained within both. Through a transdisciplinary dialogue between linguistics, cultural anthropology, and political science, the text constructs an expansive field of analysis. Within this field, the interplay between Polish memory(ies) and history(ies) is observed, with particular attention to the significance of this relationship for emotion, language, and identity. A psychological perspective underpins these considerations, through which memory and its associated emotions are viewed not only as exhibitors of historical meanings and tools of political discourse, but also as mechanisms for adapting to and interpreting challenging historical experiences.

Keywords: memory; emotions; agency; the memory-science boom; Polish language

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest refleksja nad charakterem związków między polszczyzną i rodzimą myślą pamięcioznawczą oraz zawartą w obu historyczną i emocjonalną wagą **pamięci** w Polsce. Podejmując próbę transdyscyplinarnego dialogu pomiędzy lingwistyką, antropologią kulturową i naukami politycznymi, w tekście konstruujemy stosunkowo rozbudowane i niekiedy nieoczywiste pole analizy, w ramach którego obserwujemy przykłady wzajemnego oddziaływania na siebie polskiej(ich) **pamięci** i historii oraz znaczenia ich relacji dla emocji, języka i tożsamości. Nieodłączne tło naszych rozważań stanowi perspektywa psychologiczna, dzięki której **pamięć** i jej emo-

cje stanowią dla nas nie tylko eksponenty znaczeń historii i narzędzia polityki, ale też mechanizmy adaptacji do trudnych dziejów i ich interpretacji.

Słowa kluczowe: pamięć; emocje; sprawczość; *boom* pamięcioznawczy; polszczyzna

Słowo wstępne

W artykule prowadzimy rozważania nad charakterem związków między polszczyzną, rodzimą myślą pamięcioznawczą oraz zawartą w obu historyczną i emocjonalną ważnością **pamięci** w Polsce. Źródło inspiracji stanowi dla nas obserwacja, iż tzw. *memory boom*, w ramach którego badana kategoria stała się jedną z protagonistek naszych czasów, sprzyja jej personifikowaniu i nadawaniu sprawczości. Ponieważ uważamy, że zjawisko to ma miejsce tak w obszarze publicystyki i badań naukowych, jak i dzieł literackich oraz treści wspomnień, analizujemy je na różnych przykładach narracji w języku polskim, zastanawiając się przy tym, na ile dziedziczy je postpamięć. Nie oznacza to jednak, iż uważamy je za charakterystyczne wyłącznie dla polszczyzny, wykluczając jego istnienie w mowie, emocjach i sposobach myślenia innych wspólnot kulturowych.

Choć w tekście nie zajmujemy się definiowaniem terminów, na wstępie warto wyjaśnić, iż **pamięć** jest przez nas rozumiana *in se* – występuje w pojemnym ujęciu jako wyobrażenia jednostek i grup o przeszłości przechowywane pod postacią psychicznych treści, które podlegają różnym formom manifestacji lub nie¹. Psychiczne treści pozostają jednak w różnych związkach z emocjami. Robiąc użytek z ostatniego ze stwierdzeń, kierujemy się generalną obserwacją psychologii, iż emocje pozytywne co do zasady „podwyższają poziom wykonania zadania”² przez umysł, czyli w badanym przez nas przypadku sprzyjają procesom zapamiętywania³. Z kolei tzw. emocje trudne – w tym przede wszystkim lęk i gniew – mogą dezorganizować procesy psychiczne poprzez zaburzenie uwagi, co

1 Zob. B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965-1988*, Warszawa 1990, s. 8; J. Nowak, *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 13; L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 35-36; W. Chlebda, *Pamięć ujętykowiowana*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022, s. 23-26.

2 S. Siek, J. Bielecki, I. Marcysiak, *Wpływ pozytywnych emocji na niektóre procesy pamięci i uwagi*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 29 (1993), nr 2, s. 105.

3 Wynika to z faktu, że sprzyjają one integracyjnej funkcji mózgu, godząc ze sobą wyniki aktywności jego obu półkul. W ten sposób przeżyte zdarzenie może zostać zapisane w **pamięci** poprzez jego usystematyzowanie (zrozumienie) i zwerbalizowanie jednocześnie. Proces ten dodatkowo ułatwiają okoliczności, w których treść kodowanych wydarzeń czy materiałów wydaje się zgodna z doświadczaną w tym czasie emocją (przy czym dzieje się tak w sytuacji tzw. optimum pobudzenia emocjonalnego; bardzo wysoki poziom emocji lub bardzo niski będą obraz doświadczeń na różne sposoby fałszować); tamże, s. 102-106 oraz M. Gawinecka, I. Łucka, A. Cebella, *Pamięć zdarzeń traumatycznych*, „*Psychiatria*”, 5 (2008), nr 2, s. 66-67.

bezpośrednio przekłada się na pogorszenie funkcji **pamięci**⁴. Ostatnią z obserwacji wykorzystujemy przede wszystkim w odniesieniu do pamięciowych obrazów wydarzeń powiązanych z doświadczeniem traumy⁵ oraz sposobów ich socjalizowania.

W efekcie w toku naszej analizy nie ma najczęściej znaczenia, czy rzecz dotyczy się **pamięci** jednostki, zbiorowości czy nawet metanarracji pamięciowych służących celom politycznym. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż bliska jest nam perspektywa psychologiczna, zgodnie z którą treści **pamięci** jednostki trudno wyabstrahować z pola wyobrażeń zbiorowych ze względu na jej ograniczoną świadomość społeczno-kulturowych determinantów procesów pamiętania i zapominania⁶. Zabiegu utożsamienia zjawisk jednostkowych i zbiorowych dokonujemy również w ramach innej popularnej koncepcji psychologicznej. W jej świetle w obu przypadkach mowa jest o tych samych emocjach, podlegających jedynie dynamicznej transmisji między indywidualnym i grupowym poziomem **pamięci**. Dzięki takiemu ujęciu emocje uznawane do niedawna za typowo jednostkowe – jak wstyd, poczucie winy czy nieufność – zaczynają być również badane w odniesieniu do zachowań zbiorowości⁷. W tekście uwagę koncentrujemy zatem przede wszystkim na – nacechowanych emocjonalnie – społecznych postawach wobec **pamięci**, traktując ją jako jedną z ważnych i, według nas, wciąż zyskującą na znaczeniu kompetencję naszego gatunku.

Podjęta w artykule refleksja jest komplementarna wobec głównego nurtu naszych zainteresowań badawczych. Koncentrują się one wokół mechanizmów przemocy masowej i jej społecznych skutków, w tym również jednostkowej i zbiorowej traumy. „Na co dzień” **pamięć** jest zatem przez nas obserwowana przede wszystkim w kontekstach powojnia i postdyktatury, w badaniach których korzystamy z metodologii nauk politycznych i antropologii kulturowej. Z tej perspektywy – pracując często metodą wywiadu pogłębionego – dostrzegamy pojemność, emocjonalność, abstrakcyjność i, związaną z tym, utrudnioną komunikowalność zjawisk pamięciowych. Wymienione cechy łącznie przekładają się jednak zarówno na niezwykle bogactwo leksyki i terminologii pamięcioznawczej, jak również ich epickość, metaforyczność i podatność na neologizację.

4 S. Siek, J. Bielecki, I. Marcysiak, *Wpływ pozytywnych emocji*, s. 104-106; M. Gawinecka, I. Łucka, A. Cebella, *Pamięć zdarzeń traumatycznych*, s. 66-67.

5 „Traumę” traktujemy jako pojęcie-parasol. W stosowanym przez nas, najszerszym z ujęć oznacza ranę psychiczną, najczęściej powiązaną i posiadającą wiele analogii z raną fizyczną. Może ona bowiem przyjąć różne postaci w zależności od tego gdzie, kiedy, jak i komu została zadana; szerzej zob. przede wszystkim J.L. Herman, *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, tłum. M. Herman, Warszawa 2020.

6 Zob. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 42-45; A. Keszei, *Memory and the Contemporary Relevance of the Past*, „The Hungarian Historical Review”, 6 (2017), no. 4, s. 807-808.

7 M. Bilewicz, *(Nie)pamięć zbiorowa Polaków jako skuteczna regulacja emocji*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 6 (2016), s. 53; zob. też A. Keszei, *Memory and the Contemporary Relevance*, s. 807-808.

Jak zaznaczono, w bieżącym tekście przyglądamy się żargonowi subdyscypliny na przykładzie języka polskiego⁸, dostrzegając wstępnie, że doskonale się odnajduje w pamięcioznawczych przekładach z języków obcych, ale też dynamicznie się rozwija na tym polu leksykalnie. Za językoznawcami zakładamy, że swoista „podatność” polszczyzny na widoczny od kilku dekad rozkwit badań wynika nie tylko z bogactwa słotwórczego rodziny **pamięci** oraz cechy gramatycznej języka w postaci jego łączliwości, ale jednocześnie z kulturowej istotności badanej kategorii⁹. Według naszych założeń wymienione zjawiska, obserwowane łącznie oraz wzmocnione przez emocjonalny i, tym samym, amorficzny charakter badanej kategorii, sprzyjają tendencji do upodmiotawiania i hipostazowania **pamięci** w sposobach mówienia i myślenia o niej w języku polskim.

Tekst został napisany przede wszystkim w oparciu o polskie źródła historyczne, pamięcioznawcze i psychologiczne oraz nasze obserwacje jako badaczy i dydaktyków zajmujących się problematyką **pamięci** w procesach transformacji społeczno-politycznych. Nie oznacza to jednak, że analiza została dokonana niejako poza kontekstem badań światowych, gdyż te ostatnie były dla nas przez lata daleko bardziej formatywne niż eksplorowana od niedawna rodzima lingwistyka pamięcioznawcza. Położony w tekście nacisk na polską bazę bibliograficzną ma obiektywne źródło w koncepcji artykułu polegającej na badaniu relacyjności między polszczyzną, rodzimą myślą pamięcioznawczą oraz kulturową ważnością **pamięci**. Studia pamięcioznawcze rozumiemy jednak nadal jako obszar badań *par excellence* transdyscyplinarnych, którego rozwój wymaga dziś krzyżowania już nie tylko tak oczywistych zasobów jak perspektywy nauk społecznych, humanistycznych i sztuki, ale również forensyki, genetyki czy biologii.

1. O pamięci i jej nieodłącznych towarzyszach

Refleksję nad żargonem naukowym subdyscypliny warto zacząć od powszechnej współcześnie obserwacji, iż studia pamięcioznawcze od półwiecza pozostają niezmiennie w rozkwicie, oznaczającym ich równoległą ekspansję na terytoria kolejnych nauk. Nie może zatem dziwić fakt, iż tzw. *boom* pamięciowy okazuje się jednoznaczny z *boomem* pojęciowym, doskonale widocznym również w języku polskim. Niemniej bez względu na to, czy zjawisko to nazwiemy „kulturą”, „koniunkturą”, „nadmiarem”, „czasem wszechobecności”,

8 W pracy naukowej tym samym zjawiskom przyglądamy się również na przykładzie języka kastylijskiego, angielskiego i, w mniejszym stopniu, niemieckiego.

9 Zob. A. Pajdzińska, *Polszczyzna o pamięci*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk i P. Łozowski, Lublin 2022, s. 37-48; W. Chlebda, *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 31 (2019), s. 55-70, <https://doi.org/10.17951/et.2019.31.55>; W. Chlebda, *Pamięć ujęzykowiona*, s. 19-32.

„obowiązkiem”, czy też sugerującymi złowrogi charakter „erupcją”, „epidemią”, „obsesją”, „szaleństwem” lub „gorączką” **pamięci**, są to przekłady poprawnie brzmiące i zadomowione już w polskiej terminologii¹⁰. Podobnie ma się sprawa z samą nazwą subdyscypliny, która – oprócz niedosłownie tłumaczonych z języka angielskiego **studiów nad pamięcią** – znana jest również jako badania pamięcioznawcze, pamięcioznawstwo, a niekiedy studia mnemologiczne czy nawet pamięciologia¹¹.

Czy zatem można założyć, że język polski traktuje interesujące nas pojęcie wyjątkowo gościnnie? Zgodnie z obserwacjami lingwistów językowa rodzina **pamięci** jest w przypadku polszczyzny niezwykle bogata pod względem leksykalnym i semantycznym. Jak zauważa Anna Pajdzińska, tak rozległa reprezentacja językowa i niezbadana wręcz polisemiczność czynią z **pamięci** bardzo złożoną kategorię pojęciową, świadcząc jednocześnie o jej dużym ciężarze kulturowym dla naszej wspólnoty. Źródeł tego ostatniego należy, zdaniem lingwistów, szukać w dalekiej przeszłości, gdy leksykalna rodzina **pamięci** była w języku polskim jeszcze większa¹².

Podobne ustalenia nie wyjaśniają, rzecz jasna, powodów istotności tej kategorii w polskiej kulturze. Dla ich poznania nieodzowne wydaje się promowanie współpracy wielu dyscyplin i ponowienie pytań o charakter związków **pamięci** i emocji z historią, a następnie znaczenia tych relacji dla naszej tożsamości (i w jej ramach również dla języka)¹³. Charakteryzująca polskie dzieje duża dynamika zdarzeń traumatycznych – dezintegrujące rozbior, powstania narodowe i regionalne, konflikty światowe i międzysąsiedzkie, masowe przesiedlenia, brutalne okupacje i pogromy cywilów – to doświadczenia wypełniające

- 10 Zob. M. Napiórkowski, *Epidemia pamięci*, w: *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. P. Majewski, M. Napiórkowski, Warszawa 2018, s. 15-16; M. Saryusz-Wolska, *Zwrot pamięciowy*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 557-558; W. Chlebda, *Pamięć ujętych*, s. 19-20; K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze: Tradycje, koncepcje (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo”, 55 (2011), nr 4, s. 11, <https://doi.org/10.35757/KiS.2011.55.4.2>; J. Zakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 59-61.
- 11 Co nie znaczy, że wszystkie z nich są równie popularne i akceptowane. W tekście przyjmujemy stanowisko Kornelii Kończal i Joanny Wawrzyniak, iż najbardziej neutralnie zdaje się brzmieć pamięcioznawstwo oraz – synonimiczne w naszym odczuciu – studia pamięcioznawcze. K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze*, s. 12.
- 12 A. Pajdzińska, *Polszczyzna o pamięci*; s. 37-39; por. W. Chlebda, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 23 (2011), s. 86-87.
- 13 Dostrzegamy ogrom i wagę istniejących już studiów. Jeśli podtrzymujemy potrzebę dalszych analiz zjawiska, wynika ona z kolejnych zwrotów w rzeczywistości społecznej, głównie *postpamięciowych*, które wymagają od omawianej tu subdyscypliny położenia szczególnego nacisku na ujęcia transdyscyplinarne. Szerzej o relacjach między wskazanymi kategoriami zob. np.: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*; K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalałych z Zagłady*, Kraków 2008; A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa 2009; P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008; L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*; J. Nowak, *Spoleczne reguły pamiętania*; W. Chlebda, *Jak historia odkłada się w pamięci*, s. 55-70 i n.

świadomość zbiorową złożonymi i obciążającymi treściami, w tym również w odniesieniu do kluczowych dla procesów (auto)identyfikacyjnych relacji z otoczeniem. Tragizm tych ostatnich sprzyja kształtowaniu się wizerunków narodu atakowanego jednocześnie z kilku stron i niezłomnie się przy tym broniącego, które – z kolei – wzmacniają postawy martyrologiczno-heroiczne, przekuwane następnie przez czas w istotną część tradycji narodowych.

Wydaje się, że pierwszym medium, za pomocą którego dochodzi do odczytania tak złożonych dziejów, są emocje. Ponieważ w omawianym przypadku te ostatnie cechuje duża amplituda – sytuująca Polaków między wywołującym euforię poczuciem bohaterstwa i triumfem a wyniszczającym wrażeniem bezbronności i klęską – dlatego z perspektywy psychologicznej procesom interpretowania i zapamiętywania doświadczeń historycznych towarzyszą najczęściej uczucia, które dezorganizują funkcje poznawcze. Bez względu bowiem na to, czy mamy do czynienia z wybuchem radości, czy też długotrwałym lękiem i smutkiem, wszystkie z nich dokonują zniekształceń i selekcji w obrazie doświadczonych zdarzeń¹⁴. Z punktu widzenia psychologii nie jest to jednak proces chaotycznej destrukcji, ale ważny mechanizm adaptacyjny służący regulowaniu naszej kondycji psychicznej: jednostkowej i zbiorowej. W jego ramach emocje-regulatory korzystają z różnych scenariuszy kodowania zdarzeń trudnych. Mogą one polegać na nasileniu poczucia winy, wstydu i niebezpieczeństwa, ale ponieważ „zagrożająca wiedza historyczna”¹⁵ osłabia tożsamość jednostki i reprezentowanej przez nią społeczności, wybierane najczęściej reakcje poznawcze mają charakter obronny. W ten sposób prowadzą do selekcionowania informacji, zaprzeczania im, wypierania czy też dokonywania w ich obszarze wygodnych modyfikacji znaczeń¹⁶. Co więcej, wyniki opisanych zabiegów okazują się nie tylko istotną, ale też łatwo przyswajalną treścią procesów socjalizacji. W przypadku polskiej historii ich znaczenie jest tak duże, że stosunkowo powszechnie generują poczucie „obowiązku pamiętania”¹⁷, współodczuwania czy identyfikowania się, choć jednocześnie pozostają w dynamicznym i modyfikującym je sprzężeniu zwrotnym między odbiorem jednostkowym i zbiorowym.

14 Więcej na ten temat zob. strona 140 oraz przypisy 2 i 3.

15 Określenie Michała Bilewicza dotyczące doświadczeń historycznych obciążających daną zbiorowość na poziomie moralnym (i emocjonalnym jednocześnie) zob. M. Bilewicz, *(Nie)pamięć zbiorowa Polaków*, s. 56.

16 Ponieważ problematyką strategii adaptacyjnych z udziałem emocji zajmuje się kilka nurtów badawczych, ich lista może być znacznie bardziej rozbudowana. W bieżącym tekście, ze względu na jego wielowątkowość, zmuszeni jesteśmy zaproponować uproszczone ujęcie tematu, które powstało przede wszystkim za: tamże, s. 55-62, E. Lomsky-Feder, *Life Stories, War, and Veterans: On the Social Distribution of Memories*, „Ethos”, 32 (2004), no. 1, s. 84-85 i 91-104; J.B. Michlic, „Pamiętanie dla upamiętnienia”, „pamiętanie dla korzyści” i „pamiętanie, żeby zapomnieć”: różne modele pamięci o Żydach i Zagładzie w postkomunistycznej Polsce, „Kultura i Społeczeństwo”, 55 (2011), nr 4, s. 225-245.

17 Wyrażenie ukute przez Paula Ricoeura; zob. np. wywiad z badaczem w: J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, s. 59-63.

Jak łatwo się domyślić, obok równie trudnych dziejów nie pozostają obojętne nie tylko emocje, ale także pozostałe z interesujących nas kategorii, czyli historiografia, **pamięć**, język i tożsamość. Ponieważ powszechnie uznaje się je za zjawiska zakorzenione w naszej ludzkiej aktywności i jednocześnie współkonstruuje się, żadnego z nich nie traktujemy w tekście jako bytu osobnego i autonomicznego¹⁸. Postrzegamy je raczej jako stale przenikające się materie i badamy poprzez obserwowanie, jaka część danego zdarzenia zostaje zajęta przez historię, jaka przez rozemocjonowaną **pamięć** i tożsamość, a jaka przez język i jego praktyki¹⁹. Oznacza to jednocześnie, że dostrzegamy znaczenie społecznych postaw wobec **pamięci** (manifestowanych przede wszystkim przez werbalizację zapamiętanych treści, ale również ich przemilczenie). Im bardziej bowiem ją personifikujemy, im wyraźniej zarządzana ona przeszłością w roli protagonistki teraźniejszości, tym silniej się emancypuje i bierze górę nad resztą (innymi słowy, im wyraźniej towarzyszą jej emocje, tym szybciej staje się sprawczą). Z tego i wskazanych poniżej powodów nie wykluczamy, że wymienione kategorie potrafią – nawet nierzadko – wchodzić ze sobą w konflikt. **Pamięć** i tożsamość lubią przecież zaprzeczać historiografii i nie słyną z narratybilności, a język – z kolei – dość autorytarnie ich treści zawłaszcza. Sprawę komplikuje fakt, że historiografia, **pamięć** i tożsamość nie bywają bezpośrednimi świadkami wydarzeń. Wszystkie funkcjonują procesualnie, mimo że przetwarzają przeszłość w różnym tempie (choć może się wydawać, że język jest zawsze „na miejscu”, warto zauważyć, że w przypadku doświadczeń traumatycznych, które nierzadko pozostają, *nomen omen*, niewypowiedziane, również reaguje z opóźnieniem). Jakąś część ich złożonej relacji oddaje refleksja Jacka Żakowskiego dotycząca granicznych dla człowieka doświadczeń. Mimo że słowa publicysty wydają się odnosić jedynie do historiografii i **pamięci** (wraz z jej wysoką emocjonalnością), należy zauważyć, że język i tożsamość również tworzą własne wersje wydarzeń:

W odróżnieniu od «tradycyjnej historii» pamięć nie będzie dochodziła, gdzie i dlaczego byli ci, którzy nie uczestniczyli w zbrodni [...] Od człowieka stojącego na szafocie pośród wrogiego lub obojętnego tłumu trudno oczekiwać, że będzie klasyfikował obecnych na mniej i bardziej niezycliwych lub że będzie szukał usprawiedliwienia dla tych, którzy mu nie pomogli. Podobnie do tych, którzy jego pamięć dziedziczą z wyboru lub wychowania²⁰.

Dlatego też w badaniu relacji między nimi zasadnicza wydaje się nam jedna z pierwszych obserwacji historyków i socjologów, iż **pamięć** to *de facto* „teraźniejszość przeszłości”²¹,

18 W. Chlebda, *Pamięć ujęzykowiona*, s. 23; tenże, *Jak historia odkłada się w pamięci*, s. 56-61 i n.; por. M. Napiórkowski, *Epidemia pamięci*, s. 19-20.

19 Por. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 29-31.

20 J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, s. 31.

21 Bez względu na to, czy zostanie określona w ten sposób, czy też nazwiemy ją „dawnością w teraźniejszości”, „historią drugiego stopnia”, „przeszłością niezobiektywizowaną”, rozumiemy ją – za Jerzym Topolskim – jako

oraz stanowisko lingwistów, iż zapamiętane treści materializują się poprzez ich ujęzykowanie, czyli transformację polegającą na zastosowaniu przez jednostkę konkretnych językowych matryc²². Trudno zatem mówić o obiektywizowaniu faktów z przeszłości na podstawie ich emocjonalnych, pamięciowych obrazów, jak również poszukiwać zbieżnych interpretacji wydarzeń między historią, **pamięcią**, tożsamością i językiem²³.

Nie może zatem dziwić fakt, że polskie badania pamięcioznawcze mają swoje zakotwiczenie w tradycjach niekoniecznie dziś oczywistych dla „wyłuskanej” przez naukę kategorii **pamięci**; rozlewają się na liczne obszary analityczne i coraz wyraźniej nabrzmiewają od konfliktów różnych narracji historycznych, jak również niekoniecznie poddają się nakładaniu na dorobek zagranicznych szkół i wskazywaniu międzykulturowych analogii²⁴. Dlatego też podzielamy tezę Marcina Napiórkowskiego, iż polskie pamięcioznawstwo zdecydowanie nie jest „ziemią niczyją», którą należałoby dopiero «skolonizować» z wykorzystaniem zagranicznych teorii”²⁵, i w jej świetle obserwujemy je globalnie jako kategorię, która posiada wspólny mianownik z dorobkiem światowym, ale na polskim gruncie rozkwita bogactwem własnych form. Oznacza to jednocześnie, że – dotyczące ujęć komparatystycznych – brutalne słowa Jana Błońskiego „o terrorze okupacyjnym, który spowodował, że [...] do nieszczęść środkowej Europy nie można przykładać miar, powiedzmy angielskich”²⁶ w naszym mniemaniu należy rozumieć uniwersalnie, tj. nie silić się na szukanie analogii między różnymi „historiami żywymi”²⁷ tam, gdzie – przez wzgląd na odmienność lokalnych uwarunkowań – grozi to uproszczeniami.

współcześnie posiadany przez jednostkę lub grupę obraz przeszłości, która już nie istnieje. Jeśli ożywa w teraźniejszości, dzieje się tak za pomocą jej kulturowo-językowych i psycho-społecznych „eksponentów”; zob. K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze*, s. 14-18; W. Chlebda, *Jak historia odkłada się w pamięci*, s. 61-63 i n.

- 22 W naszym mniemaniu mogą również zmanifestować się przez milczenie, bo brak danych to w końcu bardzo cenne dane. O tym, jak treściwe i nacechowane emocjonalnie jest *niepamiętanie*, prowadzi się współcześnie coraz więcej badań – część z nich zbieżna jest z naszymi aktualnymi działaniami naukowymi. Niemniej, ponieważ zgadzamy się z Trevorem Lummisem, iż *niepamiętanie* to zjawisko dużo bardziej problematyczne (jako strategia adaptacyjna i/lub praktyka polityczna) niż mówienie, nie zajmujemy się nim w tym tekście; zob. T. Lummis, *Listening to History: The Authenticity of Oral Evidence*, Totowa, NJ 1988.
- 23 Zob. m.in. B. Szacka, „Białe plamy” jako problem socjologiczny, w: *Historia i wyobrażenia. Studia ofiarowane Bronisławowi Baczce*, red. S. Amsterdamski, Warszawa 1992, s. 199-210; też, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 17-31; W. Chlebda, *Jak historia odkłada się w pamięci*, s. 56-70; L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*, s. 32-64.
- 24 Tekst K. Kończal i J. Wawrzyniak jest cennym omówieniem przemian rodzimego pamięcioznawstwa nie tylko w czasie, ale też w przestrzeni, doskonale ukazując źródła różnorodności zainteresowań tej subdyscypliny w Polsce. Zob. K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze*, s. 11-22; por. M. Napiórkowski, *Epidemia pamięci*, s. 18-33.
- 25 M. Napiórkowski, *Epidemia pamięci*, s. 33.
- 26 Zob. J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, (esej opublikowany w „Tygodnik Powszechny” nr 2/1987), https://sprawiedliwi.org.pl/sites/default/files/attachment_85.pdf [dostęp: 19.01.2024].
- 27 Pozwalamy tu sobie na delikatną parafrazę terminu Niny Assorodobraj-Kuli (za: K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze*, s. 16).

2. Gdy pamięć i jej potomstwo biorą rewanz

Rodzimym umiejscowieniem interesującej nas kategorii w myśleniu o przeszłości jest „rewanz pamięci” – termin ukuty już ponad dwie dekady temu przez publicystę J. Żakowskiego. Odnosi się on do zjawiska pamięciowej koniunktury rozumianej jako współczesny wielogłos świadków, w ramach którego poznajemy treści wspomnień dotychczas niewygodnych i/lub uciszanych, ale też dość często wzajemnie sprzecznych, tj. oddolnych, prywatnych, lokalnych, etnicznych, mniejszościowych, strauatyzowanych i wreszcie, kontrowersyjnych czy wręcz trudnych do przyjęcia²⁸. W ujęciu autora dominujące w XX wieku metanarracje, czyli oficjalne wersje historii – współcześnie nieaktualne lub wręcz skompromitowane – zostają nie tyle zastąpione za pomocą symetrycznej inwersji przez monologi uciśnionych, co raczej poszerzone poprzez otwarcie przestrzeni dla wspomnień rzeszy nowych podmiotów. Jakby wszystkim chętnym świadczyć o przeszłości, rozwiązać dziś języki. Niespodziewanym efektem takiej „demokratyzacji” dziejów²⁹ okazuje się aksjologiczna wręcz przemiana, w ramach której „zło przestaje być postrzegane jako wybryk historii”³⁰, a w opowieściach wszystkich stron wydarzeń zaczyna dominować „krzywda i wstyd”³¹. Rozliczenie tych ostatnich, czyli tytułowy „rewanz”, okazuje się niemal globalnym zadaniem dla głównego spadkobiercy XX wieku – bieżącego stulecia³².

Wymienione tu wyrażenie interesuje nas zarówno przez wzgląd na fakt, że jako jedno z niewielu powstało na polskim gruncie (i z tej pozycji jest stopniowo eksportowane dalej), jak i z powodu jego wieloznaczności, w której gąszczu dopatrujemy się sugestii autora o sprawczym charakterze **pamięci**. Wróćmy jednak do początku, czyli spojrzenia językoznawczego. Domniemanie personifikującego traktowania tej kategorii w naszej kulturze nie jest nasze. Po raz pierwszy odnaleźliśmy je w tekście Wojciecha Chlebdy, w którym

28 Oddzielne zagadnienie stanowi źródło owego „rewanzu”. Ponieważ temat jest obszerny, nie analizujemy go w tekście. Uznajemy jednak, że – podobnie, jak w przypadku całego zjawiska *memory boomu* – jego tło stanowią rozległe geopolityczne przemiany lat 70. i 80. XX wieku, na których skutek hegemoniczne epistemologie mocarstw osłabły na tyle, że mogły ustąpić miejsca wizjom podmiotów wcześniej zdominowanych (którym kategorycznie nie pozwalano mówić lub dla których bezpieczniej było żyć w milczeniu w cieniu hegemonia). W obszarze narracji zmiana ta oznaczała, że – zgodnie z parafrazą J. Żakowskiego – „rywalizacja zasług” mogła zostać zastąpiona przez „rywalizację krzywd” (J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, s. 25). Ten sam wątek pojawia się w wywiadzie J. Żakowskiego z P. Ricoeurem (tamże, s. 59-63). Szerzej tamże, s. 11-44, 59-63. Warto odnieść go także do jednej z pierwszych analiz problemu autorstwa Pierre’a Nory; zob. P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nova”, 2001, nr 7, s. 37-43.

29 Zob. B. Korzeniewski, *Demokratyzacja pamięci wobec przewartościowań w pamięci Polaków po 1989 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 12 (2013), nr 2, s. 58-60.

30 J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, s. 28.

31 Tamże, s. 28-29.

32 Tamże, s. 33.

jako lingwista sygnalizuje on problem „niebezpiecznego hipostazowania pamięci”³³. Jeśli bowiem przyrzeć się językowemu obrazowi tej kategorii, polszczyzna wydaje się podobnym tendencjom sprzyjać. O **pamięci** mówimy bowiem nader często za pomocą upodmiatawiających ją wyrażen czasownikowych, zgodnie z którymi potrafi ona „szwankować”, „dopisywać” i „nie dopisywać”, „zawodzić”, „pracować” i „nie pracować”, „dzielić” i „konfliktować” czy nawet „wracać” i „nie wracać”, a powiązane z nią **wspomnienia** zarówno „nie pozwalają o czymś/kimś zapomnieć”, jak również „odżywają”³⁴. Co więcej, polskojęzyczna retoryka **pamięci** oparta na bogatej rodzinie czasowników doskonale manifestuje wpisana w istotę tej kategorii procesualność oraz – jak zauważa A. Pajdzińska – „oddaje temporalny wymiar procesu i jego inne aspekty: dokonanoś i niedokonanoś”³⁵. W ten sposób swoje językowe ekspresje posiadają „wszystkie etapy procesu pamięciowego: zapamiętywanie, przechowywanie i odtwarzanie zakodowanej informacji oraz zapominanie”, sugerujące nam jednocześnie kulturową ważność sytuacji pamiętania i wadliwość zapominania³⁶ (przy czym obie są nacechowane emocjonalnie, bo – z psychologicznego punktu widzenia – stanowią równoprawne strategie regulowania stanu psychicznego).

Jak łatwo się domyślić, wskazana w tekście otwartość polszczyzny wobec epickich tendencji retoryki pamięci znajduje odzwierciedlenie w rodzimej terminologii pamięcioznawczej. Jedną z jej ilustracji są dostępne przekłady pojęcia *memory turn*. Choć w polskiej wersji żargonu dyscypliny przybiera ono najczęściej formę **zwrotu pamięciowego**, możliwe jest również nadanie mu większej dynamiki poprzez zastosowanie wyrażenia przymkowego, w którym *memory turn* ożywa jako **zwrot ku pamięci**³⁷. W ten sposób ta ostatnia zyskuje nie tylko na metaforyczności, ale również – w naszym ujęciu – powadze i sprawczym charakterze. Współcześnie „zwracamy się” bowiem w jej stronę (a może wręcz „wracamy” do niej) nie tylko w sensie uznania jej wartości naukowej w narracjach o przeszłości, ale także w sensie akceptowania jej nieodkrytych lub też niebezpiecznych dotąd treści, czy nawet oddania jej hołdu za zmagazynowanie wiedzy³⁸ dotąd zakazanej,

33 W. Chlebda, *Jak historia odkłada się w pamięci*, s. 23.

34 Nie oznacza to, że jesteśmy na tyle etnocentryczni, by – pozwolić sobie na zapomnienie – o *la memoria me falla* (hiszp. „zawodzi mnie pamięć”) odpowiadające angielskiemu *memory sucks/memory fails* czy niemieckiemu *Gedächtnis trügt*, a nawet *lässt im Stich* („pamięć zawodzi” i „zostawia na lodzie”), z którymi spotykamy się na co dzień w obcojęzycznych narracjach pamięciowych. Jak zaznaczono w *Słowie wstępnym*, zakres niniejszej analizy nie obejmuje jednak komparatystyki językowej.

35 Zob. A. Pajdzińska, *Polshczyzna o pamięci*, s. 40.

36 Tamże; por. M. Wójcicka, *Język jako miejsce pamięci i pamiętania wspólnoty*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022, s. 9-11; L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*, s. 18-19.

37 Bez względu na wersję tego wyrażenia rozumiemy je przede wszystkim w jego pierwotnym znaczeniu, w którym odnosi się do jednego z najważniejszych współczesnych przełomów naukowych i uznania **pamięci** za „pełnoprawny przedmiot badań nad przeszłością”; zob. M. Saryusz-Wolska, *Zwrot pamięciowy*, s. 557.

38 O **pamięci** i języku w roli narzędzi magazynowania treści o przeszłości zob. np. M. Wójcicka, *Język jako miejsce pamięci i pamiętania wspólnoty*, s. 10-14.

bo przeciwnej obowiązującej historiografii. Zgodnie z logiką „rewanżu” J. Żakowskiego aktualny status **pamięci** w naszym społeczeństwie stawia ją w roli dziejowej wyroczni – surowej i potężnej, ale nieprzewidywalnej:

Jest bowiem coś bardzo pięknego w bezkompromisowej pamięci, która [...] nie godzi się zapomnieć zła, jakie uczyniono [...] Ta pamięć może być wieczystą przestrożą. Ale [...] może też stać się przekleństwem, kiedy nie oddziela przeszłości od współczesności. Pamięć wypowiedziana może być zbawienna i oczyszczająca, ale może też infekować przyszłość³⁹.

Pamięć w formie ożywionej można dostrzec w wielu polskojęzycznych tekstach. Za przykład posłuży nam w tym miejscu doskonale znane i cytowane już powyżej źródło z pogranicza nauki, publicystyki i krytyki literackiej, które stanowi jednocześnie głos w pewnym sensie formatywny dla rodzimego pamięcioznawstwa. Było bowiem nawołaniem do spowiedzi powszechnej i rewizji narracji historycznej o II wojnie światowej, w tym przede wszystkim w kontekście moralnej współodpowiedzialności polskiego narodu za skalę Holocaustu. Mowa tu o *Biednych Polakach patrzących na getto* Jana Błońskiego. Choć stanowiące punkt wyjścia metafory można uznać za zapożyczone, bo autor wywodzi je z poezji Czesława Miłosza, za ich pomocą dokonuje interesującego nas hipostazowania i jednocześnie fizycznego wręcz stopienia **pamięci** z trudną przeszłością i obu – z tożsamością. Gdy J. Błoński pisze: „kraj ojczysty [...] zbudowany jest przede wszystkim z pamięci, inaczej mówiąc, jesteśmy sobą tylko dzięki pamięci o przeszłości” i jednocześnie ostrzega: „Krew została na ścianach, [...] wsiąkła w naszą pamięć; w nas samych”⁴⁰, sytuuje badaną przez nas kategorię w kilku rolach naraz. Początek jego wypowiedzi przypomina o formatywnym charakterze **pamięci** tak dla wspólnoty narodowej, jak i jednostkowej biografii, przy czym jednocześnie zdaje się materializować ją w formę bliską organom biologicznym, jakby fizycznie zespałał ją z ludzkim organizmem. Gdy „wsiąkła w nią krew”, **pamięć** zachowuje swoją cielesność oraz zyskuje dodatkowo funkcję strażniczki moralności i prawdy o przeszłości w jednym, bo obie kategorie traktowane są w tekście jako tożsame. Niczym naczynie magazynujące przechowuje trudne treści, które – rodząc wyrzuty sumienia – świadczą o istnieniu poczucia winy. W analizie kolejnego przywołanego przez J. Błońskiego wiersza upostaciowienie **pamięci** i obciążonego nią sumienia staje się jeszcze bardziej dosłowne, bo przybiera formę – nieodstępującego umarłych i widzącego „lepiej niż umarli” – strażnika-kreta. W jego przypadku sprawczość **pamięci** oznacza nawoływanie do pracy nad własnym morale (co w jakimś zakresie miało miejsce za sprawą omawianego tekstu, bo wywołał pierwszą poważną dyskusję nad odpowiedzialnością narodu za postawy przodków). W ten sposób kategorie traktowane zazwyczaj jako abstrakcyjne wyraźnie ożywają w tekście Błońskiego i wpływają na

39 Zob. J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, s. 38.

40 J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*.

jakość życia kolejnych pokoleń, bo zgodnie z wyrokiem historii, „przeszłością nie możemy dowolnie rozporządzać”⁴¹.

3. Żywotność postpamięci

Czy rzeczywiście jednak „nie możemy” pokazują losy innej kategorii pamięcioznawczej – zapożyczonej ze szkoły niemieckiej, ale dobrze przyjętej w polskich badaniach i ich żargonie, czyli postpamięci. Choć ze względu na dużą obecnie popularność pojęcia nie czujemy się zobowiązani, by je gruntownie czytelnikowi przedstawiać, warto jednak przypomnieć, że w ujęciu Marianne Hirsch postpamięć – stworzonym przez nią w odniesieniu do dzieci ofiar Holocaustu – czyni swoich reprezentantów zakładnikami przeszłości. Ich los jest niemal równie smutny, jak los dziadków i rodziców, bo w wyniku międzypokoleniowej transmisji doświadczeń traumatycznych determinuje się go z zewnątrz za pomocą wyłącznie negatywnych treści. Z tej perspektywy, dzięki postpamięci, przeszłość może „przeżyć” – **pamięć** drugiego pokolenia reaktywuje dawne wydarzenia i stoi na ich straży, by w kolejnych epokach przyjęły częściowo pierwotne, a częściowo nowe: polityczne, społeczne i kulturowe postaci⁴². **Pamięć** nie przestaje zatem wpływać na jednostkowe i zbiorowe dzieje. Dla niniejszej analizy kluczowe wydają się jednak obserwacje polskiej badaczki postpamięci Agaty Bielik-Robson, zajmującej krytyczne stanowisko wobec stosowania koncepcji M. Hirsch w odniesieniu do czasów nam współczesnych (czyli realiów nie tyle drugiego, co trzeciego i kolejnych pokoleń). Ponieważ spogląda ona na wojenną przeszłość Europy z większego dystansu czasowego, z łatwością dostrzega, że postpamięć niekoniecznie jest częścią **pamięci**. Łączność między nimi może być zaburzona na tyle sposobów, że (re)konstruowane przez kolejne generacje obrazy przeszłości okazują się przede wszystkim nową jakością. Co więcej, jest to kategoria często przecząca swoim starym wersjom, bo coraz śmielej demityzującą czy nawet delegitymizującą je⁴³. Podobnie sprawę widzi Anna Kuchta, która charakteryzuje postpamięć jako opóźnioną reakcję na przeszłość. To opóźnienie sprawia, że przekaz jest poszarpany, niesymetryczny lub nawet przerwany, przez co jego wynik ma charakter

41 Tamże.

42 M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci. Piśmiennictwo i kultura wizualna po Zagładzie (fragmenty)*, tłum. M. Rychter, w: *Kultury i języki pamięci. Języki milczenia. Literatura o traumie i postpamięci Zagłady*, red. P. Piszczatowski, Warszawa 2020, s. 20; por. A. Kuchta, *Wobec postpamięci. Tożsamość drugiego pokolenia po Holokauście w świetle zjawiska postpamięci na podstawie wybranych przykładów współczesnej polskiej literatury wspomnieniowej*, Kraków 2020, s. 16-30.

43 Zob. A. Bielik-Robson, K. Bojarska, P. Piszczatowski, *Meandry postpamięci. O koncepcji Marianne Hirsch dyskutują – z udziałem publiczności – Agata Bielik-Robson, Katarzyna Bojarska i Paweł Piszczatowski*, w: *Języki milczenia. Literatura o traumie i postpamięci Zagłady*, red. P. Piszczatowski, Warszawa 2020, s. 68-71; A. Kuchta, *Wobec postpamięci*, s. 66-68.

selektywny, jest chaotyczny, pozbawiony chronologii i ulega ograniczeniom zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy. To nie jest jednak „błąd historii”. Zaburzenie przekazywanych doświadczeń samo w sobie stanowi zapis przeszłości, bo pokazuje, co pamiętamy i w jaki sposób⁴⁴. Wnioski A. Kuchty brzmią jak powrót do liczącej blisko 100 lat obserwacji Maurice’a Halbwachsa, iż nasz ogląd przeszłości dokonuje się przez pryzmat problemów teraźniejszości. Ujęcie to jest niemal tożsame z przedstawioną wcześniej perspektywą psychologiczną, zgodnie z którą współczesne narracje mówią nam „więcej o tym, jak czujemy teraz, niż o tym, co zdarzyło się kiedyś”⁴⁵ (czyli stanowią strategię psychicznej adaptacji do transmitowanych nam wyobrażeń o przeszłości, w praktyce polegające głównie na „oddalaniu nieprzyjemnych emocji”⁴⁶ z nią związanych).

W ujęciu polskich badaczek postpamięć to przede wszystkim nowa jakość, która – mimo słabnięcia jej związków z **pamięcią-matką** – nie traci na żywotności. Zachowując biologiczną terminologię, można zauważyć, że „dokarmia” przeszłość, „ożywia” coraz to nowe wątki historii i „rozmnaża” wersje wydarzeń. Jednocześnie – w wyniku międzypokowych i międzypokoleniowych zakłóceń w transmisji treści – postpamięć sporo też „amputuje” i niekoniecznie „diedziczy” już traumę, wstyd i strach. Wydaje się, że ostatnia z obserwacji jest w odniesieniu do teraźniejszości kluczowa. Ciężar pamięciowego przekazu coraz wyraźniej zmniejsza się bowiem o ładunek emocjonalny. Choć jest to naturalny porządek rzeczy, tj. ich blaknięcie w czasie, okazuje się jednak trudne do przyjęcia dla tracącej hegemonię **pamięci**.

Stąd, jeśli obserwujemy nadal w świecie „nadmiar **pamięci**” (lub też jej „wszechobecność”), jest to dziś przede wszystkim *boom* postpamięciowy⁴⁷. W przypadku polskich realiów zjawisko to zdecydowanie nie może jednak dziwić, bo grunt pod nie był przez dekady przygotowywany przez **pamięć-matkę**.

Transmisja obrazów przeszłości – choć coraz bardziej poszarpana – dokonywała się przez cały XX wiek i dokonuje się współcześnie⁴⁸ wewnątrz większości polskich rodzin

44 A. Kuchta, *Wobec postpamięci*, s. 24.

45 Zob. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 43.

46 M. Bilewicz, *(Nie) pamięć zbiorowa Polaków*, s. 65.

47 W analizie wyraźnie oddzielamy **pamięć** od postpamięci. Choć w definiowaniu tej drugiej wychodzimy od koncepcji M. Hirsch, nie uważamy jednak, iż współcześnie nadal musi ona wiązać się z obciążeniem młodych pokoleń traumami przodków. Raczej, zgodnie z uwagą K. Kaniowskiej, przychylamy się do możliwości jej rozszerzania oraz stosowania zarówno wobec *pamięci* jednostek, jak i grup, a także rozumienia w kategoriach strategii tożsamościowych. Zob. A. Bielik-Robson, K. Bojarska, P. Piszczatowski, *Meandry postpamięci*, s. 70-71; K. Kaniowska, *Postpamięć*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 391-392.

48 Jeśli nie odnosimy się do zjawisk pamięciowych sprzed I wojny światowej, nie oznacza to, że zaprzeczamy ich istnieniu. Analizę „cofamy” jedynie do wydarzeń z czasów międzywojnia, zakładając, że są pamiętane przez ich ostatnich bezpośrednich świadków. O **pamięci** i jej polityce w Polsce sprzed tego okresu zob. np. L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*, s. 66-92.

za pomocą silnego medium w postaci pamięci prywatnej (rodzinnej). Rozmiary i powtarzalność traum doznanych przez mieszkańców tej części Europy sprawiły, że ciężące im treści wspomnień wypełniły przestrzenie domostw i, tym samym, przestrzenie między ludźmi (trudno stwierdzić, czy bardziej ich przy tym zbliżając, czy oddalając). Co więcej, nawet jeśli zamiast rozmów **pamięć** zagnieżdżała się w milczeniu, była natrętnie obecna, aż do odnalezienia dróg werbalizacji (czasem dopiero w następnych pokoleniach). Kolejnym, niemal równoległym przekaznikiem głosów i obrazów przeszłości pozostawał system edukacyjny, w ramach którego kontakt młodych generacji z **pamięcią** przodków się instytucjonalizował. Choć w jego obrębie przekaz również doświadczał zakłóceń (raczej większych, niż wśród krewnych, bo obciążonych przeróżnymi strategiami pedagogicznymi), ekspozycja na niego była zdecydowanie bardziej regularna, bo zapisana w programach nauczania języka ojczystego, historii, muzyki, jak również w ofercie alternatywnej wobec zajęć szkolnych w postaci wizyt w teatrach i muzeach oraz wycieczek do miejsc pamięci (wyraźnie zdominowanych – w każdym z okresów – przez tematykę pamięcioznawczą, a w niej – martyrologiczną). Przez kolejne dekady na **pamięć** pokoleń w różnym stopniu i znaczeniu wpływały również władze państwowe, korzystając z bogatego instrumentarium polityki historycznej. W okresie PRL rządzący słynęli z siłowego zakłamywania przeszłości poprzez zakazywanie odniesień do jej niewygodnych wątków i, jednocześnie, narzucanie metanarracji spójnych z harmonijnym wizerunkiem „bloku wschodniego”; w latach 80. i 90. XX wieku w sposób chaotyczny „reanimowano”⁴⁹ tematy wcześniej stabuizowane, doprowadzając raz do jednania się, a raz do antagonizowania grup społecznych i narodów; w drugiej dekadzie XXI wieku przeszłość ponownie radykalnie uproszczono, tj. spolonizowano **pamięć** o niej i wtłoczono ją do głównego nurtu polityki (tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej, traktując jako broń bardziej ofensywną niż defensywną)⁵⁰.

Obserwacja współczesnej dynamiki *postpamięci* pozwala zauważyć, iż zdecydowanie nie pozostaje ona wobec wskazanych presji obojętna. Reaguje jednak zgodnie z ujęciem A. Bielik-Robson, tj. coraz rzadziej kopiuje **pamięć** i coraz częściej wymyka się zarysowanemu przez nią ramom⁵¹. W efekcie sztafeta pokoleń przybiera dziś nieprzewidywalny,

49 Termin Roberta Traby cytowany za: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 152, 155-157.

50 Niniejszy opis stanowi wynik naszej uogólnionej obserwacji losów **pamięci** w Polsce po II wojnie światowej. Więcej na ten temat zob. np.: Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 147-222; P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego*, s. 312-430, 440-451; tenże, *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”?*, w: *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009, 125-166; L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*, s. 145-241; B. Korzeniewski, *Demokratyzacja pamięci wobec przewartościowań*, s. 55-74 i n.; W. Burszta i in., *Etnografia pamięci PRL-u. Kultura codzienności Polski powojennej 1956-1989*, Warszawa 2021, s. 21-30, 223-250; a o badaniach tych losów: K. Kończal, J. Wawrzyński, *Polskie badania pamięcioznawcze*, s. 11-43.

51 Zob. A. Bielik-Robson, K. Bojarska, P. Piszczatowski, *Meandry postpamięci*, s. 69-70.

w tym również retroaktywny bieg. Wyraźnie nie ma bowiem zgody *postpamięci* na dalsze monopolizowanie wyobrażeń o przeszłości ze strony przodków. Podobne próby zawłaszczania historii przez jedno pokolenie wywołują głośnie echo, którego odgłosy odbijają się od kolejnych miejsc i obiektów, jakby pytały je o zapisane w nich wersje wydarzeń. Są to drugie, ale też trzecie, czwarte i następne „strony **pamięci**”, o których pisał Robert Traba⁵². Po upływie ponad wieku od wydarzeń przywracających Polsce niepodległość i blisko stulecia od drugiej z rozgrywających się na jej terenie wojen światowych charakter relacji **pamięci** i *postpamięci* jest bardzo daleki od układu jeden na jeden. Ta pierwsza występuje w kilku wersjach⁵³, a druga – w ich niezliczonej liczbie. Nosiciele *postpamięci* jest dziś tak wielu, ponieważ reprezentują nie tyle kolejne pokolenia, co raczej „zdemokratyzowane” i namnożone w ich ramach podmioty. Nie są one już jednak wspólnotami doświadczeń, ale wspólnotami interpretacji wydarzeń doświadczonych przez innych.

To ostatnie zdaje się stanowić istotę polifonicznej *postpamięci*. W efekcie potrafi być ona zarówno lojalna, jak i bezwstydną; raz „reanimuje”, raz „burzy” świętości; raz „oddaje sprawiedliwość” dziejom, a raz „bierze rewanz”. Co więcej, korzystając z narzędzi współczesności wytycza coraz to nowe ścieżki. Jej nurty mniejszościowe etniczują polską historię (odzyskując jej żydowskie, kaszubskie, ukraińskie czy niemieckie wersje); jej nurty lokalne odkrywają oddolne narracje – w tym często te najtrudniejsze – powstałe głównie z perspektywy zapomnianych czy wręcz wymazanych z mapy miejsc; jej nurty *genderowe* przypominają o istnieniu różnych wersji i ocen wydarzeń, najczęściej wojennych, ze względu na płeć i wiek.

Zamiast zakończenia

Gdyby podejść do XXI-wiecznej *postpamięci* idealistycznie, można by sądzić, że jest przede wszystkim adwokatką mniejszości (etnicznych, społecznych, seksualnych, intelektualnych) i odzyskując ich wersje wydarzeń, przy okazji odzwyczajają nas od hegemonii historii oficjalnych. Wówczas sygnalizowana już „demokratyzacja” dziejów byłaby jednoznaczna z postawionym ponad 20 lat temu postulatem przedstawiciela trzeciego pokolenia Sławomira Sierakowskiego, który brzmiał: „chcemy innej historii, bardziej

52 R. Traba, „*Druaga strona pamięci*”. *Doświadczenia historyczne i ich pamiętanie w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura Współczesna”, 2010, nr 1(63), s. 50-59.

53 O wielu polskich **pamięciach** jako wspólnotach pamięciowych zob. przede wszystkim L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*, s. 145-189. Co istotne dla naszej analizy, autor rozumie pokolenie w abiologiczny sposób, uznając, że czynnikiem najsilniej integrującym grupę są trudne i mające miejsce w młodości doświadczenia „formacyjne”; tamże, s. 231-232.

europiejskiej, opartej na wspólnym przeżyciu minionego Zła⁵⁴ (czy też inaczej, „porzucenia logiki narodowych krzywd”). Patrząc na tę wypowiedź pod nieco innym kątem, można w niej również dostrzec publicystyczną formę apelu naukowców o zdjęcie z historii i **pamięci** o niej – przypisanego w różnych wersjach różnym grupom – ciężaru emocjonalnego.

Niemniej tak jak idealizacja świata nie jest dominującą cechą postpamięci, tak słowa S. Sierakowskiego nie reprezentują oczekiwań całego jego pokolenia. W XXI stuleciu „demokratyzacja” **pamięci** może bowiem znaczyć wszystko. Na jej dynamikę, jeśli zaktualizować diagnozę Bartosza Korzeniewskiego, składają się dziś pluralizacja i odbrązowienie; prywatyzacja i regionalizacja⁵⁵, poprzez które odchodzi się często od przekonania o obiektywizmie dotychczasowej historiografii, niemniej niekoniecznie poszukuje się lepszych form obiektywizacji przeszłości.

I tak dominującą tendencją w interpretacji wydarzeń historycznych wydaje się dziś jej indywidualizacja, dzięki której – odyskując zapomniane lub przemilczane wątki – *postpamięć* przyzwyczaja nas do istnienia różnych modeli pamiętania o „tym samym”⁵⁶. Rozproszenie wizji przeszłości może być jednak jeszcze silniejsze i wiązać się nie tyle z modelami, co kolażem emocji i postaw. Jeśli przyjrzeć się stosunkowo popularnemu dziś w badaniach przypadkowi **pamięci** o PRL, składają się nań nie tylko „skłócone” od lat 90. XX wieku idealizacja i demonizacja, ale też traumatofobia i traumatofilia⁵⁷, zbiorowa i jednostkowa instrumentalizacja, heroizacja ludzi i ich działań, reifikacja poprzez kult artefaktów, jak również karykaturyzacja, anegdotyzacja. Co ciekawe, są to postawy w zdecydowanej większości niepogłębione, oparte na uproszczeniach, gdyż nawet istniejący przecież wątek martyrologiczny poddaje się manipulacji i fragmentaryzacji⁵⁸. Choć aktualnym stosunkiem społeczeństwa do PRL może zarządzać powszechna w procesach pamięciowych zasada, zgodnie z którą zintensyfikuje się on dopiero po śmierci ostatnich

54 Cyt. za: P.T. Kwiatkowski, *Czy lata III Rzeczypospolitej*, s. 128-129.

55 Pisząc te słowa dekadę temu, B. Korzeniewski postawił podobną diagnozę w kontekście **pamięci** w Polsce po 1989 roku. W tekście aktualizujemy je w odniesieniu do zaobserwowanych w bieżących latach praktyk postpamięciowych, które wydaje się charakteryzować ta sama dynamika; B. Korzeniewski, *Demokratyzacja pamięci wobec przewartościowań*, s. 57-58 i n.

56 W XXI wieku jest to szczególnie widoczne na przykładzie **pamięci** wspólnot kulturowych; zob. np. J.B. Michlic, „*Pamiętanie dla upamiętnienia*”, „*pamiętanie dla korzyści*” i „*pamiętanie, żeby zapomnieć*”: różne modele pamięci o Żydach i Zagładzie w postkomunistycznej Polsce, „*Kultura i Społeczeństwo*”, 55 (2011), nr 4, s. 225-245.

57 Ł. Bukowiecki, *Wspólnoty interpretacyjne, negatywne dziedzictwo i niedosze muzea: przypadek Pałacu Kultury i Nauki po 1989 roku*, w: *Historie afektywne i polityki pamięci*, red. E. Wichrowska i in., Warszawa 2015, s. 331-336.

58 O pamiętaniu i interpretowaniu czasów PRL zob. np.: P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego*; tenże, *Czy lata III Rzeczypospolitej*; Ł. Nijakowski, *Polska polityka pamięci*, s. 186-241; Ł. Bukowiecki, *Wspólnoty interpretacyjne, negatywne dziedzictwo*, s. 328-345.

bezpośrednich świadków, warto zauważyć, że dzisiejszy stan rzeczy nie wyklucza emocjonalności i konfliktogenności wymienionych wizji.

Stopniowemu słabnięciu ciężarów przeszłości może jednak sprzyjać inna z widocznych tendencji postpamięciowych, czyli budowanie dystansów wobec doświadczeń przodków, w tym również tego emocjonalnego. W efekcie – zgodnie ze stanowiskiem, w którym zło „przestaje być postrzegane jako wybryk historii” – postuluje się przepracowanie przeszłości bez użycia barw, którymi ją namalowano (tj. narodowych, religijnych, etnicznych). Może to oznaczać tendencję do wyabstrahowywania przeszłości z teraźniejszości (lub odwrotnie) w sposób służący jej obiektywizacji i unaukowieniu⁵⁹. Ponieważ zabiegi te coraz śmielej wspiera technologia, z **pamięci** i postpamięci odzyskuje się utraconą tożsamość przodków (wymazaną np. przez przemoc masową), buduje się *współpamięć* (czyli treści pedagogiczne i artystyczne generowane przez animacje i edukację na rzecz **pamięci**⁶⁰), czy nawet dokonuje ich cyfrowej transformacji w bezosobowe elementy popkultury, jak karykatura, „mem”, „poster” czy inny „kontent”. Niemniej powiązanie historii, afektu i technologii może też zmierzać w dokładnie przeciwnym kierunku, czyli intensyfikować odczuwanie przeszłości⁶¹. W tym wypadku rozwiązania pozwalające na przemieszczanie się w czasie i przestrzeni ułatwiają kontakt z doświadczeniami przodków poprzez obraz, dźwięk czy nawet węch i dotyk. Co więcej, wirtualna wizyta w zrekonstruowanych cyfrowo celach, degustacja posiłków czy obsługa broni to jednak nie tylko doznania zmysłowe, które zbliżają do realiów przeszłości, ale też szansa na (auto)refleksję. Tej ostatniej wyraźnie sprzyja dziś fakt, iż – jak pisze M. Napiórkowski – „społeczeństwa zaczęły nie tylko pamiętać, lecz także zauważać, że pamiętają”⁶². W polskim przypadku podobna prognoza wydaje się wręcz hołdem dla stanowiska psychologów, w świetle którego sposobem na osłabienie konfliktogenności narracji historycznych jest powstrzymanie się w ich obszarze od języka emocji, w tym przede wszystkim „niewzbudzanie kolektywnych emocji moralnych u niegotowych na takie zabiegi” odbiorców⁶³.

Pozornie prosta recepta niekoniecznie sprawdzi się jednak w konfrontacji ze złożonością polskich dziejów oraz ich pamięciowymi, językowymi czy tożsamościowymi wersjami. Postpamięć jest dziś bowiem sprawcza w znaczeniu przeczącym słowom

59 Zwykliśmy uważać, że dzieje się to głównie przez „uhistorycznienie” (które skutkuje „zintelektualizowanymi formami obcowania z nią”; ujęcie Andrzeja Szpocińskiego cyt. za: P.T. Kwiatkowski, *Czy lata III Rzeczypospolitej*, s. 141; zob. też B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 31). Niemniej coraz wyraźniej przeszłość i **pamięć** są również „usądawiane” – tj. badane przez pryzmat i na użytek forensyki; zob. np. É. Anstett, J.-C. Dreyfus, *Human Remains and Identification: Mass Violence, Genocide, and the 'Forensic Turn'*, Manchester 2015.

60 Szerzej o znaczeniu terminu zob. M. Kubiszyn, *Niepamięć – postpamięć – współpamięć. Zagłada lubelskich Żydów jako przedmiot kultury pamięci*, Lublin 2019, s. 40-60.

61 P.T. Kwiatkowski, *Czy lata III Rzeczypospolitej*, s. 141.

62 M. Napiórkowski, *Epidemia pamięci*, s. 20.

63 M. Bilewicz, *(Nie)pamięć zbiorowa Polaków*, s. 67.

J. Błońskiego sprzed blisko czterdziestu lat, tzn. „rozporządza przeszłością” jak chce. Uzgadnianie jej stanowisk, które – z różnych powodów – postulują niekiedy politycy i część naukowców, wydaje się bardzo trudne, jeśli wziąć pod uwagę dynamikę, z jaką namnaża interpretacje przeszłości. Łatwiej jednak – dzięki popularności praktyk i narzędzi unaukowiania rzeczywistości – spróbować zrozumieć mechanizmy **pamięci** i niepamiętania.

Nasze rozważania wieńczy fragment wiersza Wisławy Szymborskiej. W jego treści, materializującej atmosferę późnego powojnia, obecna jest trudna polska historia i wymazywana tożsamość, a obok nich obdzielona zadaniami **pamięć** i jej cięty język. Są również emocje-regulatory. Tymi ostatnimi wydaje się bowiem zarządzać mechanizm, w ramach którego emocjonalny przekaz sam na sobie dokonuje wiwisekcji – objaśnia kontekst, niesie zrozumienie i rehabilituje.

Korzystam z najstarszego prawa wyobraźni
i po raz pierwszy w życiu przywołuję zmarłych,
wypatruję ich twarze, nadsłuchuję kroków,
choć wiem, że kto umarł, ten umarł dokładnie.

[...]

Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci.
Chwiejna waluta. Nie ma dnia,
by ktoś wieczności swej nie tracił.
Dziś o wieczności więcej wiem:
można ją dawać i odbierać.
Kogo nazwano zdrajcą – ten
razem z imieniem ma umierać.
Ta nasza nad zmarłymi moc
wymaga nierozchwianej wagi
i żeby sąd nie sądził w noc
i żeby sędzia nie był nagi.
Ziemia wre – a to oni, którzy są już ziemią,
wstają grudka po grudce, garstka obok garstki,
wychodzą z przemilczenia, wracają do imion,
do pamięci narodu, do wieńców i braw⁶⁴.

64 W. Szymborska, *Rehabilitacja*, w: *Wolanie do Yeti*, Kraków 2017, s. 29 (wyd. 1, 1957).

Bibliografia

OPRACOWANIA

- Anstett É., Dreyfus J.-C., *Human Remains and Identification: Mass Violence, Genocide, and the 'Forensic Turn'*, Manchester 2015.
- Bielik-Robson A., Bojarska K., Piszczatowski P., *Meandry postpamięci. O koncepcji Marianne Hirsch dyskutują – z udziałem publiczności – Agata Bielik-Robson, Katarzyna Bojarska i Paweł Piszczatowski*, w: *Języki milczenia. Literatura o traumie i postpamięci Zagłady*, red. P. Piszczatowski, Warszawa 2020, s. 64-84.
- Bilewicz M., *(Nie)pamięć zbiorowa Polaków jako skuteczna regulacja emocji*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 6 (2016), s. 52-67.
- Bukowiecki Ł., *Wspólnoty interpretacyjne, negatywne dziedzictwo i niedosłże muzea: przypadek Pałacu Kultury i Nauki po 1989 roku*, w: *Historie afektywne i polityki pamięci*, red. E. Wichrowska i in., Warszawa 2015, s. 328-345.
- Burszta W. i in., *Etnografia pamięci PRL-u. Kultura codzienności Polski powojennej 1956-1989*, Warszawa 2021.
- Chlebda W., *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 31 (2019), s. 55-72, <https://doi.org/10.17951/et.2019.31.55>.
- Chlebda W., *Pamięć ujęzykowiona*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022, s. 19-36.
- Chlebda W., *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 23 (2011), s. 83-98.
- Gawinecka M., Łucka I., Cebella A., *Pamięć zdarzeń traumatycznych*, „Psychiatria”, 5 (2008), nr 2, s. 65-69.
- Herman J.L., *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, tłum. M. Reimann, Warszawa 2020.
- Hirsch M., *Pokolenie postpamięci. Piśmiennictwo i kultura wizualna po Zagładzie (fragmenty)*, tłum. M. Rychter, w: *Kultury i języki pamięci. Języki milczenia. Literatura o traumie i postpamięci Zagłady*, red. P. Piszczatowski, Warszawa 2020, s. 16-66.
- Kaniowska K., *Postpamięć*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 389-392.
- Kaźmierska K., *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Kraków 2008.
- Keszei A., *Memory and the Contemporary Relevance of the Past*, „The Hungarian Historical Review”, 6 (2017), no. 4, s. 804-824.
- Kończal K., Wawrzyniak J., *Polskie badania pamięcioznawcze: Tradycje, koncepcje (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo”, 55 (2011), nr 4, s. 11-63, <https://doi.org/10.35757/KiS.2011.55.4.2>.
- Korzeniewski B., *Demokratyzacja pamięci wobec przewartościowań w pamięci Polaków po 1989 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 12 (2013), nr 2, s. 55-75.
- Kubiszyn M., *Niepamięć – postpamięć – współpamięć. Zagłada lubelskich Żydów jako przedmiot kultury pamięci*, Lublin 2019.

- Kuchta A., *Wobec postpamięci. Tożsamość drugiego pokolenia po Holokauście w świetle zjawiska postpamięci na podstawie wybranych przykładów współczesnej polskiej literatury wspomnieniowej*, Kraków 2020.
- Kwiatkowski P.T., *Czy lata III Rzeczypospolitej były „czasem pamięci”?*, w: *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009, s. 125-166.
- Kwiatkowski P.T., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- Lomsky-Feder E., *Life Stories, War, and Veterans: On the Social Distribution of Memories*, „Ethos”, 32 (2004), no. 1, s. 82-109, <https://doi.org/10.1525/eth.2004.32.1.82>.
- Lummis T., *Listening to History: The Authenticity of Oral Evidence*, Totowa, NJ 1988.
- Michlic J.B., „Pamiętanie dla upamiętnienia”, „pamiętanie dla korzyści” i „pamiętanie, żeby zapomnieć”: różne modele pamięci o Żydach i Zagładzie w postkomunistycznej Polsce, „Kultura i Społeczeństwo”, 55 (2011), nr 4, s. 225-245, <https://doi.org/10.35757/KiS.2011.55.4.11>.
- Napiórkowski M., *Epidemia pamięci*, w: *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. P. Majewski, M. Napiórkowski, Warszawa 2018, s. 15-37.
- Nijakowski L., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Nora P., *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nova”, 2001, nr 7, s. 37-43.
- Nowak J., *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011.
- Pajdzińska A., *Polszczyzna o pamięci*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022, s. 37-50.
- Saryusz-Wolska M., *Memory boom*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 224-225.
- Saryusz-Wolska M., *Zwrot pamięciowy*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 557-558.
- Siek S., Bielecki J., Marcysiak I., *Wpływ pozytywnych emocji na niektóre procesy pamięci i uwagi*, „Studia Philosophiae Christianae”, 29 (1993), nr 2, s. 103-115.
- Szacka B., „Białe plamy” jako problem socjologiczny, w: *Historia i wyobrażenia. Studia ofiarowane Bronisławowi Baczce*, red. S. Amsterdamski, Warszawa 1992, s. 199-210.
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Szacka B., Sawisz A., *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965-1988*, Warszawa 1990.
- Szpociński A. (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa 2009.
- Szymborska W., *Rehabilitacja*, w: *Wołanie do Yeti*, Kraków 2017, s. 29.
- Traba R., „Druza strona pamięci”. Doświadczenia historyczne i ich pamiętanie w Europie Środkowo-Wschodniej, „Kultura Współczesna”, 2010, nr 1, s. 50-59.
- Wójcicka M., *Język jako miejsce pamięci i pamiętania wspólnoty*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022, s. 9-18.
- Żakowski J., *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002.

NETOGRAFIA

- Błoński J., *Biedni Polacy patrzą na getto*, (esej opublikowany w: „Tygodnik Powszechny” nr 2/1987), https://sprawiedliwi.org.pl/sites/default/files/attachment_85.pdf [dostęp: 19.01.2024].